WARSZAWA, 1 LISTOPADA 1937 R.

wiadomości turystyczne

Rok VII
Nr. 21
Cena 25 gr.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY TURYSTYCE, KOMUNIKACJI, OCHRONIE PRZYRODY, UZDROWISKOM, HOTELARSTWU i PRZEMYSŁOWI TURYSTYCZNEMU

Odbudowa Zułowa



Fundamenty dworku w którym urodził się Józef Piłsudski. W głębi wędzarnia.

Z inicjatywy Związku Rezerwistów odbyły się w dniu 16 października uroczystości w odrestaurowanym Zułowie w obecności Pana Prezydenta Rzeczpospolitej.

Wykupienie Zułowa przez Związek Rezerwistów nastąpiło 11-go listopada 1934 roku, poczym przystąpiono do odbudowy miejsca urodzenia Marszałka według projektu prof. Romualda Gutta.

W odnowionym Zułowie podkreślone i wydobyte zostały wszystkie szczegóły, które są dla niego istotne, jak fundamenty dworku, w którym się Marszałek urodził, otoczenie roślinne i krajobrazowe, tak charakterystyczne dla Wileńszczyzny, wreszcie resztki zabudowań, gorzelnia, wędzarnia i wołownia.

Punktem centralnym całości jest historyczne miejsce, na którym stał dom urodzenia Marszałka. Miejsce to zostało wyniesione nad otoczenie tarasem, z którego otwiera się widok na rzekę Merę. Fundamenty samego dworku, wydźwignięte za pomocą płyt granitowych, uwidaczniają rozkład historycznego domu, a w nim pokój, w którym urodził się Józef Piłsudski.

Na szczycie fundamentu, wbudowany w jedną ze ścian potężny głaz granitowy, służyć będzie za ołtarz przy odprawianiu nabożeństw polowych. Dokoła fundamentów tworzy półkole wolny plac.

Wprost fundamentów domu zachowano dawny podjazd do dworku, odgrodzony zielenią i trawnikami na znak, że nikt już więcej przed ten dworek nie zajedzie.

Do Zułowa prowadzi aleja, wysadzana brzozami i lipami, które musiano zasadzić w miejsce drzew poniszczonych, czy wyrąbanych w dawnym parku.

Stary krzyż drewniany przy wjeździe, pamiętający epokę powstań narodowych, jest silnym akcentem pamiątki narodowej.

Otoczenie historycznego Zułowa, jak stary młyn i jary na Merze,, zostało odrestaurowane. Szata roślinna, zwłaszcza stare lipy i wierzby nad Merą, dostosowane do zachowanych szczegółów architektonicznych, czynią z Zułowa nastrojowe miejsce wspomnień o wielkim, zgasłym Marszałku.

Zułów w dniu uroczystości był pięknie udekorowany. Drogę, wiodącą z dworca do majątku, ozdobiono masztami o barwach narodowych, Virtuti Militari i Związku Rezerwistów. Cały dworzec przybrano flagami z zieleni.

Na uroczystości przybyły liczne delegacje oraz goście z całej Polski. Wzięła w nich również udział ludność z okolicznych wsi i miasteczek. Specjalnym pociągiem przybyli pp. ministrowie gen. Kasprzycki, Świętosławski, Poniatowski, Ulrych, wicemarszałek senatu Barański, wicemarszałek sejmu Podoski, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, podsekretarze stanu: inż. Aleksander Bobkowski, inż. Julian Piasecki, dr. Tadeusz Gorodyski, dr. Adam Rose, Mieczysław Sokołowski, generalicja z inspektorami armji: gen. Piskorem, gen. F. Dąb-Biernackim i wiceministrami spraw wojskowych gen. Głuchowskim i gen. Litwinowiczem na czele, ks. biskup polowy wojsk polskich Gawlina, przedstawiciele władz miejscowych z wojewodą Bociańskim, zarząd Związku Rezerwistów, delegaci i poczty sztandarowe.

W uroczystości tej wzięła również udział p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska ze starszą córką.

Następca Rektora Wł. Szafera

Jak się dowiadujemy decyzja Rektora d-ra Wł. Szafera ustąpienia ze stanowisk związanych z ochroną przyrody, jest nieodwołalna.

Powołanie zastępcy jego nie nastąpi jeszcze w obecnej chwili, gdyż kadencja Państw. Rady Ochrony Przyrody upływa z końcem grudnia r. b., powołanie więc, nowego przewodniczącego nastąpi dopiero w styczniu r. p., wraz z całą nową Radą.

W sferach ochraniarskich panuje przekonanie, że stanowisko Delegata Ministra W. R. i O. P. powierzone zostanie prof. M. Siedleckiemu, wybitnemu ochroniarzowi, b. rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, słynnemu ichtjologowi.

W sferach urządowych wiadomość ta narazie nie znajduje jeszcze potwierdzenia.

Budowa nowych dróg w Tatrach

W ankiecie, jaką rozpisaliśmy na ten temat, weźmie udział szereg najpoważniejszych działaczy, reprezentujących poglądy obydwu stron: ochraniarskiej oraz inwestycyjnej, a to w myśl zasady: „audiatur et altera pars".

Ze względu na dużą ilość materjału już posiadanego oraz zapowiedzianego, zmuszeni jesteśmy przenieść omówienie tego ważnego zagadnienia do następnego numeru naszego pisma.

Redakcja

Nowa linja Sierpc-Brodnica

W dniu 24 ub. m. oddana została do użytku nowa linja kolejowa Sierpc—Brodnica.

Linja ta stanowi dalszą inwestycję kolejową na prawym brzegu Wisły, łącząc urodzajne tereny powiatów Rypińskiego i Sierpeckiego z magistralą Warszawa — Grudziądz — Gdańsk — Gdynia, oraz stanowiąc najkrótsze połączenie Płock—Gdynia. Z chwilą wykończenia mostu w Płocku nowa linja będzie obsługiwała również Łódź, stanowiąc najbliższe połączenie tego miasta z Gdynią. Długość nowej linji wynosi 54 km.

Otwarcia dokonał p. minister Ulrych.

„Grand Prix" dla P. K. P.

Jak wiadomo, polski pociąg turystyczny, zaprezentowany na wystawie paryskiej, otrzymał najwyższą nagrodę „Grand Prix".

Jak dalece wyróżnienie to było słuszne, dowodzą głosy prasy francuskiej, które ukazały się jeszcze przed przyznaniem nam tego najwyższego wyróżnienia. Dowodzą one, że polski dział kolejnictwa jest jednym z najbardziej udanych i, że nasze Ministerstwo Komunikacji śmiało konkurować może z państwami tak wysoko stojącymi technicznie, jak Francja, Niemcy, Włochy, etc.

Ostatnio ukazały się artykuły, opatrzone fotografjami lokomotyw aerodynamicznych i wagonów turystycznych w katolickim „La Croix" i socjalistycznym „Populaire". Pisma te, chociaż reprezentują dwa tak różne światopoglądy, zajęły stanowisko w stosunku do naszych eksponatów prawie identyczne.

„Populaire" w artykule p. t. „Cuda Wystawy 1937 r." pisze:

„Z dniem, kiedy człowiek opanował przestrzeń dla cywilizacji, otworzyła się nowa era. Również i sekcja transportowa (Esplanade des Invalides), gdzie są wystawione ostatnie modele kolei francuskich i zagranicznych, jest bodaj jedną z najbardziej interesujących na wystawie „Techniki i Sztuki", jest ona całkowicie poświęcona temu wspaniałemu podbojowi świata, którego jest świadkiem bezradnym nasze pokolenie (artykuł opatrzony fotografją lokomotywy aerodynamicznej). Klisza nasza przedstawia nadzwyczajną lokomotywę aerodynamiczną „pociągu turystycznego" Polski, która jest jedną z głównych atrakcyj tej sekcji; może ona wyciągnąć do 140 km. na godzinę na szlaku kolejowym. Sam pociąg zbudowany jest dla popierania rozwoju turystyki i sportów zimowych, na rzecz których czyniony jest obecnie w Polsce wielki wysiłek. Pociąg ten przedstawia się ze swymi wagonami i III klasy z miejscami sypialnymi, salonem fryzjerskim i łazienkami, z pięknym wozem „bar-dancing-kino" — jedynym zdaje się w Europie — wspaniały przykład tego, co może dać współczesna technika pod względem wytwórczości i komfortu i co by dała dla ludzkości, gdyby środki państw nie były trawione na potwór zbrojeń."

„La Croix" p. t. „Polski pociąg turysyczny na wystawie" pisze:

„Większość zarządów kolejowych w rozmaitych państwach stara się gorliwie obecnie, aby wyposażyć swe pociągi w maximum komfortu i bezpieczeństwa. Należy pod tym względem poświęcić specjalną uwagę Polsce. Zwiedzający wystawę mogą sami się o tym przekonać w Pałacu Kolei. Będą tam mieli możność podziwiać pomysł i ujęcie, dotychczas nieznane, pociągu turystycznego, jakie wynalazła i zrealizowała dyrekcja wielkich sieci kolejowych w Polsce. Zobaczą oni między innymi niespodziankami, przedziały klasy drugiej tyko o czterech miejscach i trzeciej klasy na sześć miejsc. Zresztą jest bardzo łatwo zarówno w drugiej, jak i w trzeciej klasie, zamienić miejsca siedzące na miejsca do spania, dzięki temu, że oparcia są podnoszone. A cóż należy powiedzieć o wagonie - łazience z dwiema kabinami kąpielowymi i czterema prysznicami, lub o wagonie „bar - kino? Jest to wielki wysiłek oryginalny i jedyny w swoim rodzaju, dotychczas w kronikach kolejnictwa nieznany. Poza tym pociągiem turystycznym Polska wystawia jeszcze lokomotywę aerodynamiczną typu „Pacifique" prawdziwe cudo mocy i stylu, która może ciągnąć ogólną wagę 300 ton z przeciętną szybkością 140 km. na godzinę. Polskie Koleje Państwowe wystawiają wreszcie dział dydaktyczny i techniczny, gdzie znajdujemy wiele dokumentów, tablic i wykazów oraz wykresów, rzeczy bardzo interesujących. Nic dziwnego, że tłumy tłoczą się do Pałacu Kolei żelaznych na wystawie. Technicy francuscy wyrażają przyjemne zdziwienie wobec pomysłów i zdolności swych polskich kolegów."

O bezpieczeństwo na kolejach

Ministerstwo Komunikacji otrzymało na wystawie paryskiej Grand Prix za całokształt swoich eksponatów.

Jednocześnie jedna z fabryk naszych została odznaczona taką samą nagrodą za trzy wagony, przeznaczone specjalnie do pociągów turystycznych. Został premjowany nie wyrób, lecz koncepcja, mająca na celu dostarczania turystom najnowszych wygód i komfortu.

Świat inżynierów kolejowych jest zdziwiony, że pierwszej klasy nagrody nie otrzymała też Fabryka Chrzanowska za parowóz, który był istotną ozdobą kolejowego działu wystawy. Ponieważ jednak Polska mogła uzyskać w tym dziale najwyżej dwie główne nagrody, więc zwyciężyła turystyka, fabryka parowozów zaś musiała zadowolić się nagrodą drugiej klasy. Bądą co bądź, flaga turystyki polskiej triumfuje.

Czy jednak można ze spokojeym sumieniem uważać, że to, co się zrobiło i robi, jest już dostateczne?

Turystyka w Polsce ma dane olbrzymie, lecz żeby ją rozwinąć trzeba zrobić bardzo wiele. Przede wszystkim zaś trzeba podnieść poziom bezpieczeństwa podróżujących!

W ciągu ostatnich dwuch lat bezpieczeństwo na polskiej sieci kolejowej obniżyło się, zamiast się polepszyć.

Katastrofy pod Mysłowicami, na górskiej linji do Zakopanego, na skrzyżowaniu linji radomskiej z elektryczną podmiejską koło Warszawy, na stacji Rudniki, koło Częstochowy, — to są znamienne wypadki, świadczące o pogorszeniu się bezpieczeństwa. Są one nie tylko dlatego niezwykle doniosłe, że zbyt często się powtarzają, lecz dlatego, że każdy z nich świadczy o technicznych wadach nadzoru zwierzchniego.

Prawie we wszystkich tych wypadkach odpowiedzialność spadała na niższy pesonel. Tymczasem dopuszczanie do pociągu górskiego wagonów, starych i słabych, obok pullmanów, dopuszczanie naruszania z reguły sygnału „stój" semaforu, dopuszczanie przecięcia nowej linji z podmiejską na jednym poziomie, to nie wina zwrotniczego lub dyżurnego ruchu!

Nie pomoże komfort w pociągach turystycznych, jeżeli nadal będą kursowały stare gruchoty i pasażerowie dalekobieżni będą zmuszeni do jazdy nimi.

Wystawa paryska pokazała światu, że nie tylko Francja, lecz i Szwecja buduje nowe wagony III klasy i wyposaża je w miękkie siedzenia przy systemie kurytarzowym, a Polskie koleje wożą podróżnych na kilkakroć dłuższy dystans w wagonach starych, z bocznymi wejściami, źle oświetlonych, opalanych za dużo lub za mało i z twardymi siedzeniami. Takich gruchotów jak nasze niema na wielkich linjach Europy.

U nas było (a może i jest) dopuszczalne, żeby maszynista, uprzedzony ustanie lub pisemnie na poprzedniej stacji, wjechał na następną przy zamkniętym semaforze. Na kolei niemieckiej można było widzieć pod Frankfurtem nad Odrą 4.IX.37 r., że pociąg zatrzymał się przed zepsutym semaforem, a wtedy, po telefonicznym porozumieniu się od semaforu ze stacją przez głównego konduktora, dróżnik wlazł na semafor i odręcznie trzymał semafor podniesiony dopóki pociąg przejechał.

Nie mówiliśmy dotychczas o specjalnej kategorji wypadków, o zderzaniu się pociągów z samochodami i furmankami, o nader częstych wypadkach zabijania ludzi na przejazdach i na samych stacjach.

Na kolejach zagranicznych są przejazdy drogowe na poziomie torów kolejowych (np. między Berlinem a Hannowerem), lecz są one strzeżone, to znaczy — mają barjery i sygnały. U nas przejazdy niestrzeżone i bez barjer stanowią ogromny procent.

Ilustracją niebezpieczeństwa, wynikającego z tego stanu, jest m. in. poniższa wiadomość, która ukazała się w prasie w dniu 7 października r. b.:

„Toruń. Dziś o godz. 7-ej rano na przejeździe kolejowym pod Grebocinem w pow. toruńskim, samochód f. „Daimon" ze Starogardu, wpadł na pociąg osobowy, zdążający do Torunia. Wskutek zderzenia samochód przewrócił się i został doszczętnie rozbity. Szofer, Feliks Szulc, oraz przedstawiciel firmy „Daimon" Franc Freining wyszli z katastrofy tylko z lekkimi obrażeniami. Wypadek nastąpił z powodu mgły i braku zapory."

Takie wypadki są bardzo częste.

Pocieszającym jest, że M. K. zaczęło wreszcie robić tunele na stacjach podmiejskich (koło Warszawy) dla przepuszczania podróżnych, zamiast dopuszczać do przechodzenia przez główne stacje.

N. M.

Tegoroczne imprezy zimowe

W dniu 16 ub. m. odbyła się w Krakowie doroczna, przedzimowa konferencja programowa, zwołana z inicjatywy Polskiego Zw. Narc., a dotycząca programu imprez turystycznych i sportowych w sezonie zimowym.

Obecni byli przedstawiciele Min. Komunikacji, Ligi Pop. Tur., P. U. W. F. i organizacyj turystycznych. Konferencja wyłoniła komisje: organizacyjną, propagandową i komunikacyjną, ktore przedłożyły do zatwierdzenia na zebraniu plenarnym szereg opracowanych przez siebie wniosków.

Komisja programowa rozpatrzyła szczegółowo 350 terminów kalendarzyka imprez sportowych na sezon zimowy, z czego 310 przypada na zawody narciarskie, a reszta na łyżwiarskie, hokejowe, automobilowe i hippiczne. Po ustaleniu dat wszystkich tych imprez, dokonano podziału ich na 4 grupy terenowe (Karpaty Zachodnie z Tatrami, Karpaty Wschodnie z Małopolską Wschodnią, tereny nizinne i Kresy Wschodnie).

Największe zainteresowanie wzbudziły wnioski komisji komunikacyjnej, stanowiące w przeważającej części dezyderaty Ligi Pop. Tur. Wysunięto m. in. projekt wprowadzenia na sezon zimowy nowego pociągu weekendowego z Warszawy do Zakopanego (wyjazd w soboty ok. godz. 14-tej, przyjazd do Zakopanego ok. godz. 23-ej, wyjazd w poniedziałek ok. godz. 16-ej i powrót ok. godz. 24-ej). Wystąpiono również z wnioskiem o zwrócenie się do Min. Komunikacji z prośbą o budowę kilkudziesięciu wagonów turystycznych z miejscami do leżenia ze względu na doskonałe wyniki z obecnie kursującymi wagonami tego typu.

Zdecydowano również wszcząć starania o modernizację kolejek leśnych w Karpatach dla udostępnienia malowniczych zakątków górskich.

Specjalną uwagę poświęciła komisja budowie nowoprojektowanej linji kolei elektrycznej Kraków — Zakopane, skracającej podróż z 4½ godz. do 2 godz. 40 minut.

Postulaty komunikacyjne zgłoszone na konferencji będą rozpatrywane obecnie przez władze kolejowe.

Wystawa „Świat jutra"

W Warszawie bawił p. Albin Johnson, przedstawiciel wielkiej wystawy światowej w Nowym Jorku w 1939 p. n. „Świat Jutra".

Według jego obliczeń liczba zwiedzających wyniesć ma 50 miljonów. Pojemność dzienna wynosić ma ćwierć miljona zwiedzających, dochodząc w niektórych dniach do 800.000.

Wystawa zawierać będzie przegląd zdobyczy ludzkich od zamierzchłej przeszłości po przez współczesne środki techniczne aż do rozwoju w przyszłości.

Do tej pory zapowiedziały już swój udział w wystawie Anglja wraz z dominjami, Francja, Włochy, Holandja, kraje skandynawskie, Sowiety, Jugosławja, Rumunja, Turcja, Palestyna, Bułgarja, Egipt, Austrja, kraje bałtyckie itp.

Stanowisko rządu polskiego ujawnione zostanie dopiero po powzięciu odpowiedniej uchwały przez Radę Ministrów w listopadzie b. r. Według ogólnych przewidywań jednak należy się liczyć z pozytywnym załatwieniem sprawy naszego udziału, ponieważ trudno sobie wyobrazić, ażeby zabrakło Polski wśród 65 państw, które wystawiać będą w New-Yorku w 1939 r., tym bardziej, że w grę wchodzi również 4-miljonowa Polonia Amerykańska.

Wyłom w „groźnej ustawie“

Częściowe zniesienie ograniczeń w woj. Stanisławowskim

Rozporządzenie M. S. Wewn. z dn. 22 stycznia 1937 r. o ochronie granic, wprowadzając różne ograniczenia ruchu w pasie granicznym, dało jednakże wojewodom możność czynienia pewnych ulg przy praktycznym stosowaniu tych obostrzeń.

Na terenie Karpat Wschodnich obostrzenia te zostały wprowadzone w życie na mocy rozporządzenia wojewody stanisławowskiego z dn. 22 czerwca rb., wprowadzonego niejako tytułem próby. Ponieważ okazało się, że krępowało ono zbytnio swobodę ruchu turystycznego w Karpatach Wschodnich, najnowsze rozporządzenie wojewody stanisławowskiego z dn. 28 września rb., wprowadziło pewne złagodzenie.

Według tego rozporządzenia, postanowienie, wymagające do wjazdu na teren strefy nadgranicznej pozwolenia starostwa miejsca zamieszkania turysty i postanowienie dotyczące zakazu ruchu w porze od zachodu do wschodu słońca, nie mają zastosowania na terenach strefy nadgranicznej powiatów: Nadwórniańskiego, Kosowskiego, Kałuskiego, Dolińskiego i Stryjskiego do członków Polskiego Tow. Tatrzańskiego i Pol. Związku Narciarskiego, mających ważne legitymacje na rb.

Pozwolenia starostwa na miejsca zamieszkania nie potrzebują również osoby wyjeżdżające na teren gmin Worochta i Jabłonica w pow. Nadwórniańskim oraz turyści, chcący poruszać się w Bieszczadach, Gorganach i Czarnohorze po czerwono znakowanym głównym szlaku karpackim im. Marszałka Piłsudskiego, biegnącym ze Sławska przez przełęcz Wyszkowską, Gorgany, Rafajłową, Worochtę i Czarnohorę do jeziora Szybene.

Poza tym nie potrzeba tych pozwoleń dla wycieczek odbywanych wzdłuż pewnych znakowanych szlaków turystycznych w Bieszczadach, Gorganach, Czarnohorze i Beskidach Huculskich oraz szlaków nieznakowanych na Hnitessę, w południowym cyplu Polski.

Nowe inwestycje schroniskowe

Mimo ciężkiego okresu gospodarczego Polskie Towarzystwo Tatrzańskie nie ustaje w powiększaniu sieci noclegowych punktów oparcia w górach.

Na pierwszym miejscu, wśród budujących się schronisk turystycznych, wymienić należy obszerne nowe schronisko na Perehybie w masywie Radziejowej (Beskidy Sądeckie). Schronisko to, położone na połowie drogi między Pieninami a przełomem Popradu i obsługujące szlaki turystyczne z Rytra, Piwnicznej, Starego Sącza, Krościenka i Szczawnicy, będzie już czynne w początku nadchodzącego sezonu zimowego, stwarzając nowe możliwości dla narciarzy.

W ciągu bieżącej jesieni rozpoczną się prace nad budową nowego schroniska P. T. T. w Burkucie, które stanie się centralnym punktem turystyki w zlewisku Czarnego Czeremoszu. Nadmienić trzeba, że poza czterema dalszymi istniejącymi od roku schroniskami P. T. T. w tamtych stronach: na Skupowej, pad Babą Ludową, w Bałtagule i w Dolinie Popadyńca, na okres zimowy będzie już przygotowane piąte małe schronisko turystyczno - narciarskie, mianowicie na Prełucznym. Będzie to najdalej na południe wysunięte schronisko górskie nie tylko P. T. to zaznaczyć, że schronisko w Bałtagule zostało niedawno połączone linją telefoniczną, co jest niezmiernie ważne dla tych bardzo odległych i odludnych okolic.

Popularne schronisko na Wielkiej Raczy, obsługujące piękną partję Beskidu Żywieckiego na południe od Zwardonia, zostanie w najbliższym czasie połączone linją telefoniczną.

W Gorganach prace około budowy nowego schroniska przy klauzie Zubrynki i pod Doboszanką posuwają się raźno naprzód. Budynek gospodarczy przyszłego schroniska jest już gotow.

W innych schroniskach prowadzone są bieżące prace adaptacyjne, w niektórych zaś podejmowana jest dalsza akcja ich rozbudowy.

Zwortniczy Bekus uniewinniony

W tych dniach sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę Jana Bekusa, zwrotniczego na stacji Rudniki, oskarżonego o spowodowanie słynnej katastrofy, w czasie której rozbiła się torpeda, dążąca z Katow'c do Warszawy, przy czym 5 osób poniosło śmierć, 14 zaś zostało rannych.

Katastrofa ta, pomimo upływu przeszło 7 miesięcy, do dzisiejszego dnia pozostaje żywo w pamięci kolejarzy oraz publiczności, jako jedna z najtragiczniejszych zarówno ze względu na warunki w których się wydarzyła, jak i na wielką liczbę ofiar.

Zamieściliśmy o niej szczegółowy reportaż w numerze z dn. 1 kwietnia r. b. przyczym wyraziliśmy pogląd, iż ani aresztowany Bekus ani też dyżurny st. Rudniki nie ponoszą żadnej winy za tę katastrofę.

Obecnie sąd okręgowy w Częstochowie podzielił widocznie nasze wywody, Bekus bowiem został uniewiniony.

Dyżurny wogóle nie został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, bowiem już dochodzenie wykazało jego niewinność.

Wykopaliska w powiecie Morskim

W Karlikowie w pow. Morskim prowadzone są przez Muzeum Gdyńskie prace wykopaliskowe. Podczas tych prac dr. Krajewska, kierowniczka Muzeum Gdyńskiego, natrafiła na cmentarzysko przedhistoryczne, na którym dotychczas odkryto 38 palenisk. Prócz tego znaleziono dary grobowe w postaci dzbana, czerpaka, miseczek, broni, narzędzi, ozdób żelaznych, jak: mieczy, ostrzy szczepów, wędzidła, dziobu tarczy, nożyka sierpowatego, szydła, zapinki i t. d.

Cmentarzysko pochodzi z okresu póżnolatyńskiego (150 lat przed nar. Ch.) i należy do kultury grobów jamowych. Wykopane przedmioty zostaną umieszczone w Muzeum Miejskim w Gdyni.

Przedstawiciele zaganicznych biur podróży o Polsce

Na zakończenie wycieczki przedstawicieli zagranicznych biur podróży, którzy w ciągu tygodnia zwiedzali Polskę na zaproszenie Ministerstwa Komunikacji, czterej uczestnicy wycieczki udali się w towarzystwie naczelnego dyrektora Orbisu, p. Mieczysława Fularskiego, do studja Polskiego Radja, gdzie przed mikrofonem streścili swe wrażenia z odbytej podróży.

Gości zagranicznych zaprezentował radjosłuchaczom w językach polskim i francuskim dyr. Fularski, poczym przemawiali kolejno w swych ojczystych językach: p. Smol, przedstawiciel holenderskiego biura podróży Lissone — Lindenman, p. Licis, — przedstawiciel łotewskiego biura Celtrans, p. Amberg, naczelny dyrektor estońskiego biura podróży w Tallinie oraz p. O'Brien, przedstawiciel angielskiego biura podróży.

Dyrektorzy zagranicznych biur podróży wyrażali się z wielkim uznaniem zarówno o walorach turystycznych naszego kraju, jak i o całości obsługi turystyczno - podróżniczej w Polsce. Dyr. Licis podreślił m. in. w swym przemówieniu, że wszystko, co widział w Polsce, pozostaje mu trwale w pamięci. Z jednej strony podkreślił on piękno przyrody polskiej, wielki rozwój przemysłu i interesujące budownictwo, z drugiej strony stwierdził doskonałą organizację komunikacji i wzorową obsługę informacyjną, wzywając w konkluzji radjosłuchaczy z zagranicy do jak najsilniejszego odwiedzania naszego kraju.

Dyr. Amberg, omawiając turystyczne walory Polski, podkreślił m. in., że malownicze Tatry i Pieniny nie ustępują w niczym najbardziej renomowanym widokom Szwajcarji: „Dla mnie podróż po Polsce była więcej, niż ciekawa i każdemu polecić mogę ten kraj jako wysoce interesujący teren turystyczny, a przede wszystkim dziękuję za tę podróż Ministerstwu Komunikacji i Orbisowi.“

Na zakończenie audycji mjr. Fularski, jako dyrektor polskiego narodowego biura podróży, podziękował gościom zagranicznym za słowa, w jakich wyrażali się o naszym kraju, zapewniając jednocześnie, że powołane urzędy, instytucje i organizacje turystyczne w Polsce dołożą wszelkich starań, aby cudzoziemcy, przybywający do naszej ojczynzy, opuszczali ją pod jak najlepszym wrażeniem.

Ś. p. Roman Czyński



Niedawno zmarł w Ojcowie pod Krakowem ś. p. Roman Czyński, który od lat 4-ch pełnił niezmużenie obowiązki dyrektora dóbr i uzdrowiska Ojców.

Zmarły ś. p. Roman Czyński urodził się w Tyńcu koło Kalisza w dn. 23 lutego 1876 r. jako syn powstańca Stanisława Czyńskiego i Walerji z Praussów.

Wychowany w atmosferze pełnej patriotyzmu, staje się, jako uczeń gimnazjum w Kaliszu, zdecydowanym szermierzem i krzewicielem polskości. Wydalony z gimnazjum z t. zw. „wilczym biletem“, wstępuje do szkoły górniczej w Dąbrowie, którą kończy wyróżniając się wybitnymi zdolnościami, bystrością umysłu i pracowitością. Praktykę odbywa w Windawie, gdzie pracuje przy badaniach dna morskiego oraz przy budowie portu, a następnie, jako 23-letni młodzieniec obejmuje stanowisko starszego sztygara w kopalni węgla w Towarkowie (gub. Tulska). W niedługim czasie, dzięki wiedzy i wyjątkowym zdolnościom, obejmuje stanowisko naczelnego dyrektora kopalni.

Przebywając w Rosji żywo interesował się ruchem niepodległościowym. Bardzo często dom jego był schroniskiem dla wybitnych, a tropionych przez „ochranę“, działaczy niepodległościowych.

Niedostrzegalne dla władz nici prac niepodległościowych z większych miast Polski oraz Rosji, i nierzadko zagranicy często łączyły się z domem ś. p. R. Czyńskiego w dalekiej Rosji... Często pukano do tego domu o pomoc, którą tam zawsze znajdowano. Kiedyś tak zapukano o pomoc dla więźnia warszawskiej cytadeli — Jura Gorzechowskiego. Zmarły spieszy, jak zwykle, z natychmiastową pomocą, ręcząc swoją osobą — i pomoc okazuje się skuteczna.

Całym sercem pomagał Polakom — wygnańcom z terenów pożogi wojennej 1914—17, z których 300 osób znalazło w nim troskliwego opiekuna.

W r. 1916 obejmuje stanowisko dyrektora kopalń soli w gubernji Ekaterynosławskiej. Tu zastaje go rewolucja.

Zrujnowany materjalnie i moralnie przejściami podczas rewolucji, które wywołały ciężką chorobę serca, wraca do niepodległej ojczyzny w r. 1923, i obejmuje kierownictwo kopalń rudy

Niestrudzony szermierz idei i bezkompromisowy idealista, był jednak przede wszystkim człowiekiem czynu, wymagającym zbyt wiele od siebie i od swoich bliskich, a pobłażliwym wobec innych. Zgasł, pozostawiając żonę Janinę z Nowakich, córką Zofję i syna Andrzeja.

Cześć jego świetlanej pamięci!

W. W.

Jak rozwija się Otwock?

Rozmowa z wiceprezesem Kom. Wyk. Komisji Klimatycznej, inż. B. Hłasko

Jeżeli linję kolejową Warszawa — Otwock, z jej nieprzerwanym pasem lasów i przepuszczalną glebą słusznie nazywają „płucami Warszawy“, to Otwockowi należy się bez wątpienia nazwa najważniejszego punktu tych „płuc“, zarówno dla jego położenia, najkorzystniejszego z całej „linji“ jak i dla najwyższej i najstarszej kultury uzdrowiskowej.

Mówiąc o dawności Otwocka jako uzdrowiska nie należy jednak przypuszczać, że chodzi tu o zamierzchłe czasy. Otwock nie dysponuje bowiem wiekami, jako argumentem, jak np. Szkło w woj. Lwowskim, gdzie już w 17 wieku znajdowali się liczni kuracjusze. Cała „dawność“ Otwocka sięga 47 lat, a wielki rozwój tego zupełnie specyficznego uzdrowiska w tak krótkim stosunkowo czasie najlepiej dowodzi jego skuteczności.

Ocenił ją należycie ś. p. dr. J. Geisler, zakładając tutaj pierwszy zakład kąpielowy w r. 1890, w 2 lata później zakład hydropatyczny i kumysowy, w r. 1895 zaś pierwsze w Polsce wogóle sanatorjum dla chorych piersiowo. Od tej chwili rozpoczyna się intensywny rozwój Otwocka już wybitnie pod znakiem uzdrowiskowym, co znajduje swój wyraz urzędowy w nadaniu miejscowości w r. 1924 uprawień uzdrowiska o charakterze użyteczności publicznej.

Od tego czasu rozwój uzdrowiska zaczyna kroczyć siedmiomilowymi krokami. Powstają liczne sanatorja, domy zdrowia, pensjonaty i wille, w samym zaś mieście następuje wyraźny podział na dzielnice: miejską, letniskową i uzdrowiskową. Pierwsze dwie, siłą faktu, z roku na rok nabierają coraz więcej charakteru pomocniczego, na czoło zaś wysuwa się główna z pośród nich — uzdrowiskowa.

Coraz więcej w świecie lekarskim uznawane teorja lecznictwa chorób płucnych d-ra H. Brehmera, dowodząca wyższości lecznictwa nizinnego nad górskim, sprawia, że Otwock przestaje nosić charakter „płuc Warszawy“, stając się płucami całej Polski. Z płuc tych korzystało w roku ubiegłym przeszło 30.000 kuracjuszów zarejestrowanych, co już daje pojęcie o ogromnej popularności Otwocka.

Gospodarowanie takim uzdrowiskiem wymaga specjalnych warunków. Nie może tutaj być żadnych niedociągnięć, tem mniej zaś bezplanowości w pracy. Ze względu więc na potrzebę niezwykłej precyzji w tej gospodarce, całość spraw Otwocka, połączonych z istnieniem uzdrowiska, została przekazana w ręce Komisji Klimatycznej, pozostającej pod przewodnictwem nowego, przed kilku miesiącami wybranego burmistrza, p. Jana Gadomskiego, byłego długoletniego starosty i naczelnika wydz. samorządowego i inż. B. Hłaski, wice-przewodniczącego Wydz. Wyk. Komisji Klimatycznej

Inż. B. Hłasko poświęca cały swój czas sprawom uzdrowiska i jest jego „duszą“. Sądzimy też, iż na progu zimowego sezonu w Otwocku, jednego z najbardziej intensywnych z pośród wszystkich uzdrowisk Polski, będzie rzeczą pożyteczną dowiedzieć się jak Otwock przygotowuje się do nowej kampanji i jaki był przebieg jego ostatnich prac inwestycyjnych.

Korzystając więc z uprzejmości p. inż. Hłaski zadajemy mu kilka pytań.

— Jakie inwestycje dokonane zostały ostatnio w Otwocku?

— Na czoło naszych zagadnień wysuwają się trzy najważniejsze problemy: po pierwsze sprawa wykończenia ogólnego planu zabudowania Otwocka, następnie sprawa kanalizacji i wodociągów, po trzecie sprawa ochrony naszych lasów. Prace inwestycyjne nasze idą więc równorzędnie we wszystkich tych trzech kierunkach, organiczne ze sobą związanych.

Ogólny plan zabudowania, który jest też obecnie w końcowym opracowywaniu, przewiduje podział miasta na 3 strefy: mieszkalną, handlową i letniskową. Ta ostatnia jest największa, i została rozszerzona obecnie przez przyłączenie Śródborowa. Ogólną zasadą naszą jest tworzenie pod zabudowę działek po 1/2 ha i 1 ha. Pierwsze z nich wolno zabudowywać tak, aby przestrzeń zabudowana nie przekraczała 3% powierzchni, drugie zaś nie mogę posiadać zabudowanej przestrzeni ponad 2%. W ten sposób utrzymujemy charakter luźnego zabudowania uzdrowiskowego, cała bowiem pozostała przestrzeń zajęta jest przez lasy sosnowe.

— Czy natrafiał pan prezes na wielkie trudności ze strony właścicieli działek przy realizowaniu tego planu, zmniejszającego znacznie rentowność parcel?

— Trudności były, jednak mniejsze niż oczekiwałem. Nasi obywatele naogół doskonale zdają sobie sprawę, że w Otwocku największym ich kapitałem nie jest bynajmniej zabudowana przestrzeń, lecz, przeciwnie, jak największa ilość przestrzeni wolnej, dostępnej dla działalności powietrza. Ponieważ zaś każdy metr wolnej przestrzeni porośnięty jest u nas sośniną, jasnym jest, że im więcej intensywne jest działanie powietrza, przepojonego żywicznym balsamem sosen, tym większą wartość posiada nawet mniejszy pod względem kubatury pensjonat czy willa. Rozumie się, w pierwszej chwili nie wszyscy zdawali sobie z tego jeszcze sprawę, tym nie mniej udało mi się nieświadomych przekonać i dowieść im na czym polega ich własny interes.

— Czy akcja ta połączona została również z t. zw. „oczyszczeniem“ Otwocka od wielu bud, przybudek i parkanów, szpecących uzdrowisko?

— Zbiegła się ona z rozporządzeniem p. premjera Sławoja-Składkowskiego o estetycznym wyglądzie osiedli. W związku z tym zostały usnięte budy i parkany na przestrzeni wynoszącej ok. 10% całej powierzchni Otwocka, taką bowiem przestrzeń zajmowały. Rzecz charakterystyczna — przy akcji tej nie napotkaliśmy żadnego sprzeciwu ze strony właścicieli parcel, którzy naogół chętnie oddawali miastu bezpłatnie dwumetrowe pasy, przylegające do ulic, na których układaliśmy chodniki, rozszerzając w ten sposób istniejące. Przykry wyjątek stanowiło tylko 5 właścicieli, najzamożniejczych i najbardziej ustosunkowanych. Ci wystąpili ze sprzeciwami do Urzędu Wojewódzkiego. Sprzeciwy te zresztą nie zostały uwzględnione i w obecnej chwili akcja nasza jest już na ukończeniu. Pracujemy też intensywnie nad podniesieniem stanu sanitarnego Otwocka. W tym kierunku posiadamy obecnie uprawnienia karne, pozwalające na nakładanie grzywny do 50 zł. lub aresztu do 3 dni. Ułatwia nam to znakomicie akcję, dawniejszy bowiem system, polegający na szukaniu ingerencji władz powiatowych, był zbyt powolny. Muszę zresztą zaznaczyć, że z uprawnień naszych korzystamy tylko w ostateczności.

— Jak wygląda sprawa kanalizacji i wodociągów?

— Jak panu wiadomo, lokalną kanalizację i instalację wodociągową posiada w Otwocku prawie każda willa, nie mówiąc już o pensjonatach. Obecnie przystąpiliśmy do zrealizowania planu ogólnej kanalizacji i wodociągów. Kanał odpływowy dla ścieków jest gotów. Posiada on swój wylot w Wiśle. Do połączeń z domami przystąpimy już na wiosnę. Stacja wodociągowa już pracuje.

— Wspominał pan prezes o ochronie lasów otwockich. Jak przedstawia się ta sprawa?

— Jest to jedna z zasadniczych spraw otwockich. Bez lasów nie będzie Otwocka. Lasy są dla nas takim samym dobrem jak dla zdrojowiska źródła mineralne. Stanowią one punkt ciężkości naszego lecznictwa i dla tego muszą one być chronione. Posiadamy w obecnej chwili w opracowaniu statut o ochronie naszych lasów. Po wprowadzeniu go w życie utworzony zostanie w Komisji Klimatycznej specjalny referat, który obejmie najtroskliwszą opiekę bodaj że nad każdym drzewem otwockim. O żadnym dzikim wyrębie nie będzie, oczywiście mowy, na usunięcie bodaj jednego drzewa będzie musiała Komisja wyrazić swą zgodę, specjalni zaś instruktorzy będą dzielali ludności nie tylko wskazówek dotyczących konserwowania drzew, ale rozpoczną również akcję zalesiazarówno nieużytków, jak i każdej parceli, zalesionej zbyt rzadko.

— Jak rozwija się budownictwo?

— Idzie ono wybitnie w kierunku budowy sanatorjów i pensjonatów. Ostatnio powstało wielkie sanatorjum wojskowe, najnowczesniejszy, największy i najpiękniejszy budynek Otwocka, z którego jesteśmy dumni. Szczególnie intensywnie odbywa się zabudowa w kierunku Śródborowa.

Mówiąc te słowa pokazuje nam nasz rozmówca na plan, na którym czerwonymi szpilkami oznaczone są tereny, na których powstają właśnie nowe budowle. Jest ich rzeczywiście b. wiele. Szczególnie mocno obejmują one Śródborów oraz Kresy, również nowo przyłączoną do Otwocka dzielnicę, jednak nie uzdrowiskową, lecz mieszkalną. Tam, oczywiście, budowane są domy mieszkalne.

— Jakie są największe bolączki Otwocka?

— Przedewszystkim — komunikacyjne. Jakkolwiek posiadamy połączenie z Warszawą kolejowe, autobusowe i kolejką, wszystko to jednak nie jest wystarczające dla masowego przewozu, jaki potrzebny jest w niektórych godzinach w dnie powszednie, a w ciągu bodaj całego dnia w dnie przedświąteczne i świąteczne. Pociągów jest zbyt mało, niektóre z nich zostały nawet ostatnio skasowane, nie wiadomo dla czego, frekwencja bowiem w nich była zawsze bardzo duża, szczególnie w dnie świąteczne, popołudniu, a koleje nie są w stanie opanować ruchu. Należy koniecznie zwiększyć ilość pociągów, zreformować ich zatrzymywanie się na przystankach, co pozwoli na szybszy ich przebieg i intensywniejsze wyzyskanie taboru, oraz usprawnić kursowanie autobusów. Te ostatnie w obecnej chwili, posiadając stację krańcową w Śródborowie, nie mają dla Otwocka prawie żadnego znaczenia. W dnie świąteczne popołudniu przychodzą one już ze Śródborowa przepełnione i niema mowy o tym, aby ktoś z otwockich pasażerów mógł z nich korzystać. Kolejka dojazdowa zaś dla swej prymityworności, powolności i małej pojemności nie posiada również wielkiego znaczenia.

Do spraw, ciążących na nas należy również Kasyno. Zostało ono wybudowane kosztem 3000000 złotych w nadziei uzyskania koncesji na prowadzenie gier. Wobec nieotrzymania jej znaleźliśmy się w posiadaniu objektu, którego cały ciężar finansowy spadł na miasto, nie przynosząc mu żadnego dochodu. Dość powiedzieć, że ostatni dzierżawca nie mógł nawet zarobić tyle, aby pokryć koszty dzierżawy.

Do inwestycyj, które winny być zrealizowane w naszym mieście w najbliższej przyszłości, pomimo bardzo wielkiego obciążenia miasta zobowiązaniami (długami) należy zaliczyć: budowę 2-ch szkół powszechnych, przebudowę gruntowną elektrowni i jej sieci, rzeźni, hal targowych, oraz stałe systematyczne i planowe zabrukowywanie ulic z jednoczesnym zakładaniem chodników. Do zrealizowania przebudowy elektrowni, co umożliwi rozszerzenie terenu co do ilości oświetlonych ulic i dania tańszego oraz lepszego światła, zarząd miasta i uzdrowiska już przystąpił.

— Tym nie mniej — kończy nasz rozmówca — jak pan widzi, nie ustajemy w pracy. Jestem zdania, że nasze bolączki znikną z czasem, musimy więc czynić wszystko, aby Otwock z roku na rok podnosić tak, aby dotrzymywał on kroku wielkiemu rozwojowi wszystkich naszych uzdrowisk. Jak pan widzi — nie pozostajemy bynajmniej w tyle“.

Fakt ten możemy stwierdzić z całą stanowczością.

Ol.

B. Koczubej, Iwonicz

I-y Międzynarodowy Kongres Uzdrowiskowy w Budapeszcie

Do liczby instytucyj o charakterze międzynarodowym, do dni ostatnich nie połączonych w międzynarodową organizację, należało zdrojownictwo. Stanowiło ono prawdziwy unikat w konglomeracie zagadnień związanych z turystyką i ruchem obcych i było bodaj ostatnim w tej serji epigonem, usiłującym w każdym z poszczególnych krajów żyć życiem wewnętrznym, jakkolwiek jest ono oparte w wysokim stopniu właśnie na frekwencji cudzoziemców.

Kolejnictwo, automobilizm, żeglarstwo, hotelarstwo, etc. od dawna już związało się w organizacje międzynarodowe, których konieczności nie trzeba dowodzić, zdrojownictwo zaś dopiero dokonało tego w dniach od 7 do 14 października, powołując do życia Międzynarodową Federację Uzdrowisk w czasie omawianego kongresu.

Fakt ten był właśnie największą zdobyczą kongresu, odbytego przy udziale wynoszącym 342 delegatów, reprezentujących 30 państw (w tym wszystkie największe oprócz ZSSR) oraz 6 instytucyj międzynarodowych, jak Liga Narodów, Międzynarodowe Biuro Pracy, Międzynarodowe Towarzystwo Hydrologji Medycznej, Międzynarodowa Asocjacja Medycyny, Fizyki i Psychoterapji, Międzynarodowa Asocjacja Szpitalnictwa i Międzynarodowa Federacja Sanatorjów i Prywatnych Domów Zdrowia.

Protektorat nad kongresem objął dr. Koloman Darányj, prezes rady ministrów Królestwa Węgier oraz pp. Góza Bornemisza, minister handlu i przemysłu, dr. Bálint Hóman, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dr. Eugenjusz Karafiáth, pierwszy prezydent m. Budapesztu oraz Józef Széll, minister spraw wewnętrznych. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego był arcyksiążę dr. Józef Franciszek. Dużo twórczej pracy przy organizacji kongresu włożył p. Zoletán Szviezsényj, dyr. komisji zdrojowej Budapesztu zdroju i generalny sekretarz dr. Juljusz Somogyj, którym właściwie zawdzięczamy nadzwyczajną sprawność w urządzeniu kongresu.

Delegacje poszczególnych państw wystąpiły w składzie zarówno licznym jak i wartościowym pod względem naukowym. Liczne delegacje wysyłały również poszczególny uzdrowiska zagraniczne (naprz. Bad Hall — Austrja — 5, Marienbad — 5), co wskazuje na wielkie zainteresowanie się ideą międzynarodowego kongresu. Wśród wszystkich tych delegacyj, niestety, najmniej liczną była delegacja polska, którą urzędowo reprezentował prof. dr. A. Sabatowski. Oprócz zaledwie kilku, uzdrowiska polskie nie wzięły bezpośredniego udziału w kongresie. Najliczniejszą była delegacja Iwonicza, w skład której wchodzili pp. hr. Bogdan Załuski, dyrektor zdrojowiska z małżonką, B. Koczubej, kierownik propagandy, dr. T. Pisarski. dyrektor sanatorjum „Excelsior" i lekarz dr. Handzel. Drugim zdrojowiskiem, które również oficjalnie wzięło udział w kongresie, był Morszyn, reprezentowany przez dr. L.Ungera, dyrektora zdrojowiska i jego małżonkę. Oprócz tego z własnej inicjatywy wziął udział w kongresie dr. W.Koziorowski z Krynicy i dr.



Delegacja polska na I-y Międzynarodowy Kongres Uzdrowiskowy w Budapeszcie w czasie bankietu. Siedzą z prawej strony: Hr. Bogdan Załuski, hr. Jadwiga Załuska, z lewej pp. B. Koczubej, dyr. Ungerowa, dyr. dr. L. Unger, dr. W Koziorowski, dr. T. Pisarski, dr. Bryniarski,dr. Handzel

W. Bryniarski ze Swoszowic .Obecny był również dr. A. Freyd, przedstawiciel Orbisu.

Jeżeli porównamy skład polskiej delegacji z delegacjami zagranicznymi, wśród których np. Włochy reprezentowało 5 profesorów włoskich uniwersytetów i prezes włoskiego związku zdrojowisk, Niemcy —delegacja z 25 osób ze światową sławą, profesorem H. Vogtem i p. Schmitem, ref. uzdrowiskowym niemieckiego urzędu turystycznego na czele, Austrję — 34 osoby, Belgję, posiadającą tylko jedno zdrojowisko — 15 osób, Rumunję — 32, Szwecję 20, a Czechosłowację 34 osoby, wyniknie jasno niedostateczny udział Polski. Dla informacji warto jeszcze zaznaczyć, iż nawet terytorjalnie znacznie mniejsze od nas kraje delegowały swych przedstawicieli. Litwa posiadała ich 4, Luksemburg 2, Łotwa 4, Estonja 8, Turcja 3, Jugosławja zaś nawet 18.

To też nieliczna delegacja Polski nie tylko obarczona była pracami w kilku komisjach, ale poszczególni jej członkowie zmuszeni byli, volens nolens, do urzędowego reprezentowania Polski, jakkolwiek przybyli na kongres wyłącznie jako przedstawiciele poszczególnych uzdrowisk.

Program kongresu opracowany był bardzo przewidująco. Pozwalał on z jednej strony na fachowe zapoznanie się wieloma zagadnieniami, interesującymi przybyłych, z drugiej zaś na nawiązanie kontaktów osobistych, tak ważnych przy międzynarodowej wymianie kuracjuszów. Polakom dał on jeszcze możność zwiedzenia szeregu uzdrowisk kraje należy zwrócić specjalną uwagę w związku z kolosalnym rozwojem naszych zdrojowisk, które w najbliższej przyszłości przestaną być tylko zdrojowiskami dla wewnętrznych potrzeb, i słusznie zajmą należne im miejsce w plejadzie uzdrowisk światowej sławy.

Organizatorzy kongresu pomyśleli również, aby uczestnikom dać możność zwiedzenia szereg uzdrowisk i stacyj klimatycznych Węgier. Ogólnie też podziwiano doskonałą i precyzyjną organizację kongresu, degacja zaś polska miała możność stwierdzenia jeszcze raz niezwykle przychylnego ustosunkowania się do niej tak organizatorów, jak również przedstawicieli węgierskiego społeczeństwa, którzy nie pomijali żadnej okazji dla zamanifestowania przyjaźni Węgier do Polski.

Jak już wspominałem, najważniejszym rezultatem kongesu było powołanie do życia Międzynarodow. Federacji Uzdrowisk, uznanej za organ centralny, reprezentujący interesy uzdrowisk, kąpielisk, stacyj klimatycznych etc. Siedzibą Federacji jest Budapeszt, jej językami urzędowymi są: angielski, włoski, niemiecki, i francuski. Członkami zwyczajnymi są uzdrowiska, organami Federacji są: rada administracyjna, komitet wykonawczy i ogólne zgromadzenia. Prowadzenie spraw bieżących powierzone jest sekretarjatowi generalnemu. Wszystkie te organy tworzyć będą delegaci różnych państw i zdrojowisk.

Nowoukonstytuowana Federacja postanowiła odbywać swe plenarne zebrania co 2 lata, przyczym najbliższe posiedzenie odbędzie się w r. 1938 w Niemczech, następne, w r. 1940 we Francji a w r. 1942 zaś we Włoszech.

Jeżeli chodzi o inne rezultaty kongresu, to są one również ważne. Przedyskutowane cały szereg zagadnień zdrojowiskowych, komunikacyjnych, turystycznych, hotelowych, a również handlu butelkowanymi wodami mineralnymi oraz przetworami mineralnymi leczniczymi zdrojowisk. Wymiana poglądów, dokonana w czasie dyskusji, przyczyniła się do wzajemnego wyjaśnienia wielu kwestyj. Również ze stanowiska dydaktycznego kongres odniósł należyty sukces: wielu z delegatów wróciło zeń wzbogaconych o niejedną wskazówkę praktyczną.

Zdrojownictwo międzynarodowe odniosło z racji kongresu wielki sukces. Rezultaty jego nie dadzą zapewne na siebie długo czekać, sam zaś fakt zyskania instytucji, która, będąc międzynarodową emanacją uzdrowisk, stanie na czele ich interesów, tak często związanych z zagadnieniami międzynarodowymi, można śmiało zaliczyć do najważniejszych kroków organizacyjnych światowego zdrojownictwa.

Ustawa o wodach mineralnych

W Ministerstwie Opieki Społecznej odbyło się posiedzenie sekcji do spraw uzdrowisk i zdrojowisk Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia. W posiedzeniu, któremu przewodniczył dyrektor Departamentu Służby Zdrowia, dr. J. Adamski, wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Naczelnej Izby Lekarskiej, Związku Uzdrowisk Polskich, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Związku Przemysłu Chemicznego R. P., oraz Związku Polskiego Przemysłu Farmaceutycznego.

Na posiedzeniu rozważany był projekt ustawy o wodach mineralnych i produktach zdrojowych. Po obszernym przedyskutowaniu uwag i wniosków, przyjęto opinję, że uzyskiwanie pozwoleń na prawo dalszej eksploatacji jak i przedkładanie przewidzianych przy tym dokumentów nie powinno dotyczyć zdrojowisk, które posiadają charakter użyteczności publicznej.

Dłuższą dyskusję i protest ze strony przemysłu chemiczno-farmaceutycznego wywołała sprawa objęcia ustawą sztucznych wód mineralnych leczniczych i sztucznych produktów zdrojowych. W wyniku dyskusji postanowiono zwrócić się o opinję w tej sprawie do sekcji farmaceutycznej Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia. oraz zwołać w tej sprawie jeszcze jedną konferencję.

Włamanie w Krynicy

Jak donoszą z Krynicy, w dniu 18 ub. mies. dokonano tam włamania do lokalu Komisji Zdrojowej, gdzie rozpruto kasę ogniotrwałą, skąd skradziono 2000 zł.

Obrady Agotu

W dniu 10 listopada r. b. odbyło się w Berlinie posiedzenie Rady Dyrekcyjnej Agot'u (związku narodowych biur podróży).

W posiedzeniu tym wzięła udział delegacja polskiego narodowego biura podróży Orbis, która wystąpiła z wnioskiem odbycia następnego posiedzenia Rady Dyrekcyjnej Agot'u w Warszawie.

Ks. Kan. Władysław Lutecki

Historje niektóre ziemi sanockiej



Autor w swojej pracowni

Zachód słońca pełnią barw bije w okna moje; przenika każdy kolor, każdy ożywia przedmiot.

Czyżby nie zacząć opisu ziemi sanockiej od złota i czerwieni, od tej mnogości barw, zalewającyah niebo zachodnie?

Tym więcej, że siedząc lat siedem w Ustrzykach, otoczonych bezleśnymi górami, widziałem zachód słońca wtenczas, gdy się znalazłem poza tą lichą mieściną.

Dziwię się panu Deręgowskiemu, owemu junakowi z czasów Augusta III Sasa, że siedział w Ustrzykach, trzymając je w dzierżawie od wojewody wołyńskiego, Ossolińskiego Józefa, pana na Lesku i dwudziestu wsiach okolicznych.

Dziwić się jednak wielce nie potrzeba, bo pan Deręgowski więcej wojażował, aniżeli w domu siedział, a zresztą świat ustrzycki i okoliczny inaczej wówczas wyglądał, — piękniej i nadobniej.

Siedziało tu szlachty dużo, która łaski wojewody zażywała, wspierała go w potrzebie politycznej, a dzierżawiła wsi jego. Siała owies i owsianą się zwała; nie lubiła przemyślaków, którzy na pszenicy wyrośli, ale zato do wojenki nie tacy skorzy jak sanoczanie. Bawić się lubili, spijali węgierskie wina, ochotnie na nabożeństwo do fary leskiej jeździli, boć i prędzej kogoś obaczyć mogli. Zimą kuligiem jeździli od dworu do dworu, aż wreszcie, objechawszy wszystkich znajomych sąsiadów, co nieraz i tygodnie trwało, do domu wracali.

Konie, broń, złoto, czwarte wino zawsze coś z tego u szlachcica spotkasz. Zawsze i uboższy ma kosztowne konie, a w ubogim domku piwniczka zapaśna, jeżeli nie w wino, to w wódkę i miody.

Na niejednym sejmiku domagają się ułatwień dowozowych i celnych, lub przymusowego obniżenia tego kordjału.

— Albowiem wielkie uciśnienie ponosi stan szlachecki przez zdrożenie wina plebejas personas, którzy bogaciejąc się ordinem eguestrem w niwecz obracają.

Szlachta sanocka w roku 1602 wypiła 1960 beczek wina, ale pito jeszcze więcej na Węgrzech i w Niemczech.

* * *

Piękną byłaś i jesteś ziemio sanocka, a może najwięcej w jesienne dni, gdy się po twoich wzgórzach melancholja włóczy w złotej otoce słońca lub sinym welonie ze mgieł, w ciszy wieczoru lub poranny świt.

Tyle cię razy niebo wita zorzą złotą, przybrane w purpurę dostojną lub opancerzone stalowymi barwy, strojne w pióropusze seledynu, kładzie się w twoich ziemiach do snu, jak rycerz do boju gotowy...

Nieraz wstaje świt w jesień pochmurną, wiatr chłoszcze biczami deszczu twe brązowe ugory, chwieją się konary drzew, a liść złoty, wichrem poderwany, motylim lotem łudzi oczy tęskniące... Złoto i czerwień, zieleń rezedy i maku lśnią jak stare dostojne senatorskie szaty. Tyle powagi niosą ginące jesienne dni.

Stroi się zawsze jesienna pani, upaja oko gorącą barwą, ostatnim pocałunkiem ciepłejszego wichru, wabi melancholją jesiennego spojrzenia, lub płacze deszczem w pożegnaniu i rzuca wielkie jak perły — łzy......

* * *

Kiedyś, bardzo dawno temu, potężnym i możnym był w tej pięknej ziemi ród Kmitów. Przez XIV, XV, XVI, wiek dzierżą oni nieprzerwanie senatorską władzę. Jeden z nich przyjmuje na zamku w Sobieniu, starodawnej ich siedzibie, Jagiełłę, po jego ślubie z panią Elżbietą Granowską w Sanoku.

Najgłośniejszym z całej rodziny był Piotr Kmita, ostatni z rodu Kmitów-Sobieńskich, hrabia na Wiśniczu, pan na Lesku i Sobieniu, wojewoda krakowski, marszałek wielki koronny, starosta krakowski, przemyski i spiski, ur. w 1477 r. Dla uzupełnienia wykształcenia swego do Niemiec pojechał, gdzie pana polskiego poznał cesarz Maksymiljan. Po powrocie do kraju bierze udział w potrzebie moskiewskiej, krzyżackiej i gromi tatarskie zagony. Do roku 1536 był gorącym zwolennikiem Bony. Później poróżnił się z nią i do opozycji przeszedł, wichrząc szlachtę (wojna Kokosza).

Pan to możny i bogaty, ambitny i dumny, to znwu dobrotliwy, szczodry i ofiarny. Słynie kulturą, ogładą i wykształceniem. Miał piękne, a wówczas poczytne księgi.

Znaczną fortunę posiadał w ziemi sanockiej i przemyskiej z dwiema miejscowościami: Sobieniem i Leskiem. Sobień starodawny, siedziba Kmtów w wieku XIII. Dziś sterczą z niego zaledwie resztki ruin. W pobliżu Sobienia miasto Lesko z zamkiem, wzniesionym przez Piotra Kmitę w roku 1507 na wzgórzu nad Sanem, który za poradą Bony pęknym otoczył wirydarzem, poprzerzynał ścieżki i w piękne obsadził je drzewa.

Na dworze Kmity przebywali uczeni i poeci. Klemensem Janickim (1515—1545) po śmierci Krzyskiego, zaopiekował się Kmita i wysłał go do Rzymu. Czytamy w elegji I, 7:

„Lecz dobre losy mego żywota
Były zwrócone prawicą boską
Przyjął mnie Kmita, nie szczędząc złota,
Słał mnie po światło na ziemię włoską".

Na zamku Kmity chroni się przed klątwą prymasowską pisarz polityczny, kanonik Stanisław Orzechowski, złamawszy kościelną dyscyplinę.

W roku 1539 pan na Lesku piękny stawia kościół z prepozyturą i czteroma księżmi (mansionarzami). Na wieży przy wejściu do kościoła widny jeszcze herb Kmitów w zwietrzałym kamieniu. Herb ten nadał i miastu Lesku, umieszczając go na frontowej ścianie ratusza.

W kolorach herb ten wymalowałem na suficie i zewnątrz przy dekorowaniu sali posiedzeń rady miejskiej w r. 1931. Na czerwonym polu srebrna wstęga z krzyżem, nad polem korona hrabiowska, dwie srebrne trąby a między nimi lew złoty. Kmita dokonał żywota na krakowskim starostwie...

Najstarsze zapiski sądów grodzkich i ziemskich w Sanoku wymieniają wieś Lesko poraz pierwszy w r. 1441. Czasy panowania Władysława Warneńczyka.

Jako osada należy do klucza zamku sobieńskiego i jego właścicieli, Kmitów. W r. 1470, za Kazimierza Jagiellonczyka występuje Lesko jako miasteczko i nazwa jego ustala się na przeciąg trzech wieków.

Tą nazwą mianują je i piszą się „panami na Lesku" wszyscy jego dziedzice, Kmitowie, Stadniccy, Ossolińscy, Mniszchowie, Krasiccy. W 18 w. zmienia się nazwa. W czasach austrjackiego zaboru Lesko przeobraża się w „Lisko". Rząd Polski około 1931 roku dawną przywraca nazwę.

* * *

Na lewym brzegu Sanu osiadła druga można rodzina, Balów, wywodząca się od dwuch rycerzy węgrzynków, z czasów Kazimierza Wielkiego. „Petrus et Paulus de Hungaria", którym król nadał puste obszary gdzieś od Hoczwi, aż po Bieszczad graniczny, a zato mieli się stawiać w potrzebie wraz z dwoma łucznikami.

Weszli oni w pustynny a piękny kraj, w część południową dzisiejszego powiatu Leskiego. Weszli w malowniczą okolicę, gdzie po ostrych kamieniach, burząc się hałaśliwie, płyną wody rzeki Hoczewki i Solinki.

Trzeba było te strony zagospodarować, a przede wszystkm ściągnąć osadników i ich liczbę pomnożyć. Nie były to strony ani nęcące, ani bezpieczne, tym bardziej, że dalej na wschód Podole i Wołyń, czarnoziem, także osadników wołał. Balowie osadzają tu Wołoszynów na prawie wołoskim, więc oddawano im ziemię pod wypas a nie uprawę. Że Wołoszyni byli, świadczy obca nazwa wsi Dziurdziów, a nadto sami Balowie o tym wspominają. Później osadza się ludność polska i ruska, a Wołoszyni bądź to polonizują się, bądź to ruszczeją. Nadchodzą przybysze z Wielkopolski i Małopolski, murują zamki, tytułują się komesami.

W tym czasie dźwiga się Sanok. Wiek to 15-ty.

Ziemie te jednak bezpieczne nie były, gdzie spojrzeć jeno bory i lasy, pełne nie tylko zwierza, ale i opryszków.

* * *

Każdy dom szlachecki był też małą forteczką, okopany otaczał go ostrokół, okna zakratowane, drzwi silnie okute, a każdy zamożniejszy miał basztę, która służyła dla straży i do obrony. Gdzie nie było baszty, tam chłopi kolejno odprawiali nocne warty, śpiewając lub dmąc w trąby na znak czujności. Dwory takie nazywano „fortalitia", jeżeli murowane, więc murata. Zamek większy, według zasad fortyfikowany, jak np. w Lesku, zwał się „arx". Zamków tych było bez liku w całej ziemi halickiej, jak również i w ziemi sanockiej......

Obrona tych zameczków wymagała jednak licznej służby i czeladzi i to nie tylko w domu, ale i w podróży. Stąd to później wyrobił się zwyczaj reprezentacyjny, że szlachcic, który się szanował, nie wychylał się z domu bez orszaku. Do grodu i kościoła, do sejmu i sąsiada wyjeżdżało się jakby na małą wojnę i miało się tę wojnę za lada okazją.

Największa część krwawych burd z takich właśnie powstawała przyczyn. Gdzie nie zwadzili się panowie,tam z pewnością weszła w zatarg służba, a należało do honoru pańskiego nie dać pokrzywdzić swej służby.

Jak łatwo przychodziło z winy służby do bójki świadczy następujący wypadek, jeden z wielu: Ossoliński miał spór z Fredrą. Pewnego dnia spotkali się na ulicy w Przemyślu, a jak zwyczaj kazał, obaj z liczną służbą. Ossoliński zagada:

— Gniewasz się? Przeprosim się!"

Fredro byłby przystał,ale mając wielki żal, odezwał się szorstko. Na to sługa Ossolińskiego nie daje mu skończyć i wołając: „nastajesz na mojego pana" rzuca się nań z czekanem. Przyszło do bijatyki między obiema stronami i Fredro wyszedł srodze porąbany.

(dalszy ciąg nastąpi)

Kronika

Wszystkie wycieczki do Palestyny odwołane

Jak się dowiadują „Wiadomości Turystyczne“, ze względu na wewnętrzne niepokoje, panujące w Palestynie, miejscowe władze zamknęły czasowo dopływ turystów na tereny Palestyny.

W związku z powyższym wszystkie biura podróży odwołały zapowiedziane wycieczki, odkładając ich terminy do czasu cofnięcia wspomnianego zakazu.

Zjazd krajoznawców z Pomorza

W dniu 17 b. m. odbył się w Grudziądzu na sali posiedzeń Rady Miejskiej okręgowy zjazd delegatów Pol. Tow. Krajoznawczego. Reprezentowane były oddziały z Bydgoszczy, Poznania, Koronowa i niemal wszystkie większe ośrodki województwa Pomorskiego. Przybyło kilku burmistrzów miast pomorskich oraz przedstawiciel wojewody pomorskiego.

Zjazd zagaił prezes okręgowy prof. Kulwieć z Torunia. Wykład n. t.: „Zadania krajoznawcze“ wygłosił red. Fiedler z Bydgoszczy. Następnie, po zwiedzeniu zabytków Grudziądza, oddział grudziądzki P. T. K., obchodzący 15-lecie swego istnienia, podejmował gości śniadaniem. Oddział ten liczy 130 członków.

Po przerwie obiadowej delegaci udali się autobusem i samochodami do Radzyna celem zwiedzenia tamtejszego zamku pokrzyżackiego. Oprowadzał prof. Szymański z Grudziądza. Prof. Kulwieć, wygłaszając odczyt p. t.: „Ochrona przyrody na Pomorzu“, zwrócił uwagę na obecność różnorodnego ptactwa wodnego na wodach radzyńskich, przede wszystkim dzikich łabędzi, które można było z wysokości zamku obserwować.

Następnie odbyło się na ratuszu w Radzynie drugie posiedzenie zjazdu. Przemawiali pp. Kulwieć, Beczkowicz, dr. Nieduszyński i red. Fiedler. Przyjęto m. in. propozycję, ażeby następny zjazd odbył się w Gdyni.

Karpaty Wschodnie organizują letniska

W dniu 16 i 17 października 1937 roku odbyło się w Kosowie posiedzenie Rady Międzykomunalnego Związku „Karpaty Wschodnie“.

Otwierając posiedzenie, prezes związku p. Piotr Typiak, naczelnik wydziału samorządowego Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie, przedstawił walory letniskowe miejscowości, które powiny dołożyć ze swej strony wszelkich starań, aby zadowolić przybywających letników.

Po uchwaleniu porządku obrad, dyrektor związku p. Janusz Miketta zdał sprawę z dotychczasowej działalności zarządu, którego praca objęła m. in. nawiązanie kontaktu z członkami przez szereg komunikatów, wydanie ankiety dla gości, opracowywanie prospektu letniskowo - turystycznego dla Dniestru, oraz szeregu projektów założeń ogrodniczych. W celu podniesienia poziomu sanitarno - gospodarczego instruktorat czystości i gospodarstwa domowego w letniskach przeprowadził prace w dolinie Prutu, zakończone konkursami w Jaremczu i Mikuliczynie. W dyskusji nad sprawozdaniem p. wojewoda Pasławski wyraził uznanie dla dotychczasowych prac związku, oraz udzielił kilku cennych uwag, jako wytycznych dla dalszej jego pracy.

Po przeprowadzeniu kilku uchwał ściśle organizacyjnych, prezes odczytał wnioski członków w sprawie udogodnień w ruchu turystycznym, połączeń kolejowych i in., w których to wypadkach związek podjął się interwenjować u władz.

Po przerwie obiadowej wygłosili bardzo interesujące referaty: dr. Wacław Rynkiewicz „O urządzeniach letniskowych“, mgr. Stefan Smolec „Najczęstsze wady w urządzeniach naszych letnisk“, dyr. Janusz Miketta „Udział lekarzy okręgowych i powiatowych w zamierzeniach naszego Związku“.

W drugim dniu obrad, członkowie rady i zaproszeni goście zwiedzili lecznicę dr. Tarnawskiego, poczym odbyli wspólną wycieczkę do Wyżnicy w Rumunji i do przełomu Czeremoszu pod Sokólskiem.

Przed zimowym sezonem

Coraz popularniejszą formą wyjazdów zimowych stają się wycieczki zwartych grup, inicjowane przez związki pracownicze, zrzeszenia, organizacje społeczne, instytucje, władze szkolne itd.

Obecnie najwyższy już czas pomyśleć o zorganizowaniu zimowych wycieczek grupowych, to też szereg stowarzyszeń i organizacyj nawiązało już w tym zakresie kontakt z Orbisem, który, dysponując aparatem fachowym i bogatym zasobem doświadczenia, opracuje dla każdego związku program zimowych imprez turystycznych, metodę ich zorganizowania oraz zapewni całkowitą obsługę techniczną każdej imprezy.

Z uwagi na to, że pojemność kwaterunkowa zimowych terenów turystycznych nie jest u nas zbyt wielka, zawczasu pomyśleć trzeba o przygotowaniu odpowiednich pomieszczeń dla wycieczek.

Wszelkie zgłoszenia co do grupowych wyjazdów zimowych, kierować należy do Wydziału Turystyki Krajowej w Centrali Orbisu w Warszawie ul. Ossolińskich Nr. 8.

Ustawa o hotelach

Do organizacji samorządu gospodarczego wpłynęła zaprojektowana nowa ustawa, mająca na celu uporządkowanie zagadnienia hotelowego w Polsce.

Wprowadza się cztery nazwy dla przedsiębiorstw noclegowo-gospodnich: hotel, pensjonat, pokoje umeblowane oraz domy zajezdne. Nazwa „hotel“ będzie mogła być używana tylko w tym wypadku o ile przedsiębiorstwo będzie posiadało odpowiednią liczbę pokoi, odpowiednie urządzenia itd. Pensjonaty nie będą miały prawa przyjmowania klienteli bez utrzymania. Pokoje umeblowane są to mniejsze hotele bez niektórych urządzeń. Domy zajezdne noclegowe stanowią najniższy typ przedsiębiorstwa hotelowego. Prowadzenie hotelu ma być powierzane tylko fachowcom.

Zjadzd kierowników oddziałów Orbisu

W dniu 22 i 23 października odbył się w Warszawie dwudniowy zjazd kierowników oddziałów Polskiego Biura Podróży Orbis, na który przybyli przedstawiciele okręgów turystycznych i oddziałów z całego kraju. Celem zjazdu było z jednej strony rozpatrzenie wyników prac naszego narodowego biura podróży w roku ubiegłym, z drugiej zaś opracowanie na podstawie poczynionych doświadczeń planu akcji turystycznej na sezon nadchodzący.

Na otwarcie Zjazdu przybyli: przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji dr. Adam Zieliński i delegat Zarządu Głównego Ligi Popierania Turystyki, dyr. Daniel.

O godzinie 13-ej podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji inż. Aleksander Bobkowski rzyjął kierowników oddziałów Orbisu, którzy przedstawieni zostali p. ministrowi przez p. Fularskiego, naczelnego dyrektora instytucji.

Przedłużenie wystawy paryskiej

Czas trwania Międzynarodowej Wystawy w Paryżu, której zamknięcie miało pierwotnie nastąpić w dniu 31 października, przedłużony został do dnia 25 listopada b.r.

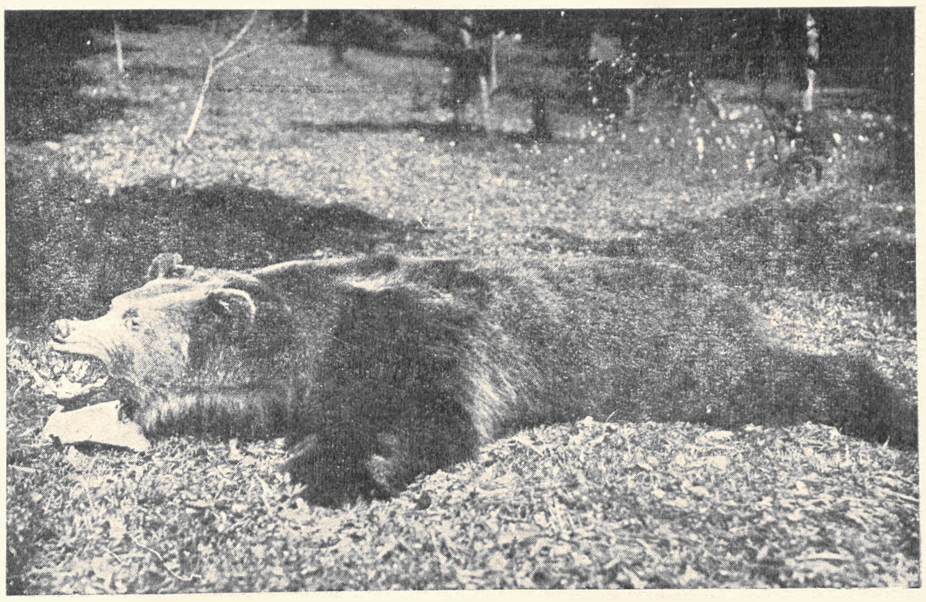
W związku z tym przesunięty został również termin ważności legitymacyj wystawowych i biletów kolejowych z 50-ową zniżką.

Legitymacje ważne będą do dnia 10 grudnia b. r. Ich okaziciele korzystać będą mogli z przysługujących im ulg kolejowych do dnia 25 listopada przy wyjeździe do Francji, do dnia 10 grudnia natomiast — przy wyjeździe z Francji.

Wystawa otwarta będzie ponownie na wiosnę roku przyszłego.

Taką przyjemność

możecie mieć za 3000 złotych!



Dyrekcja Lasów Państwowych sprzedaje odstrzał niedźwiedzia w Karpatach Wschodnich. Cena dla myśliwych w kraju — złotych trzy tysiące, dla gości z zagranicy o tysiąc drożej. Suma ta obejmuje również koszty utrzymania myśliwego, wynajmu podwód etc.

Zjazd Podolskiego Towarzystwa Tur. Kraj.

W dniach 23 i 24 b. m. odbyło się w Złoczowie walne zgromadzenie i zjazd delegatów Podolskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego. Niezależnie od spraw natury wewnętrznej t-wa, omawiane były zagadnienia, dotyczące akcji letniskowej związków samorządowych na terenie województwa Tarnopolskiego, oraz sprawy turystycznego zagospodarowania rzek podolskich. W ramach zjazdu odbyła się wspólna wycieczka krajoznawcza autobusami do Białego Kamienia, Oleska i Podhorzec dla zwiedzenia tamtejszych zabytków.

Skarby Gór Świętokrzyskich

Jak już donosiliśmy, na terenie Gór Świętokrzyskich prowadzone są intensywne badania geologiczne. Biorą w nich udział przedstawiciele Państwowego Instytutu Geologicznego i specjaliści z większych przedsiębiorstw przemysłowych. W wyniku tych badań natrafiono w kilku miejscowościach **na bogate pokłady barytu**, który posiada szerokie zastosowanie w przemyśle gumowym i chemicznym. Znajdują się one w okolicach Strawczynka, w Chełmach i pod Górnem pow Kieleckiego. W związku z tym odkryciem **jedna z firm kieleckich przystąpiła do eksploatacji barytu pod Strawczynkiem, uruchmiając jednocześnie w Kielcach fabrykę chemiczną**, która pokryje nietylko całe zapotrzebowanie krajowe na surowiec, ale również i na sole baru.

Natrafiono również na **pokłady ziemi okrzemkowej**, sprowadzanej dotychczas z Węgier. Służy ona do odbarwiania i jest niezbędną w przemyśle naftowym, olejowym i mydlarskim oraz częściowo izolacyjnym.

W sąsiedztwie odkrytych niedawno rud żelaza **natrafiono na pokłady o wysokiej zawartości tlenków żelaza**, które po mechanicznej obróbce posiadają duże zastosowanie w przemysłach: farbiarskim i emaljerskim oraz służą do wszelkiego rodzaju produkcji past do obuwia i podłóg.

Bilety na pociągi motorowe

Wobec wielkiej frekwencji w pociągach motorowo-ekspresowych i zdarzającym się w związku z tym braku miejsc, osoby podróżujące tymi pociągami powinny we własnym interesie zaopatrzyć się w bilety i kupony w kasach Orbisu na 2 dni, a przynajmniej na 1 dzień przed terminem wyjazdu.

Budowa nowej linji Radom—Sandomierz

Prace przy budowie nowej linji kolejowej, która ma dać najkrótsze połączenie Warszawy z Sandomierzem, zostaną rozpoczęte na wiosnę.

Zbudowana zostanie nowa linja na odcinku Radom — Ostrowiec przez Iłżę co skróci odległość o 40 km.

Z Ostrowca linja pójdzie na Opatów (17 km.), stąd zaś rozwidli się: jedna pójdzie do Sandomierza, druga do Korczyna w powiecie Stopnickim.

Burkut do wydzierżawienia

Ministerstwo Opieki Społecznej rozpisało przetarg ofertowy na dzierżawę Burkuckich źródeł leczniczych. Okres dzierżawy wynosić ma 10 lat, — przy czym dzierżawca zobowiązany będzie do poczynienia licznych inwestycyj, przeprowadzenia rurociągu, wzniesienia budynków, budowy drogi i t. p. Po upływie okresu dzierżawy wszystkie poczynione inwestycje przejść mają na własność państwa.

Burkut, nieczynne uzdrowisko państwowe, leży nad Czeremoszem u stóp Czarnohory w pow. Kosowskim, w malowniczej okolicy, na wysokości około 1.000 m. nad poziomem morza.

Najbliższa stacja kolejowa (Zabłotów lub Worochta) oddalona jest od Burkutu o 64 klm. Naturalnymi środkami leczniczymi Burkutu są klimat górski i źródła mineralne, których wody należą do szczaw alkalicznych żelazisto-wapniowych. Przed wojną posiadał Burkut prywatny zakład kąpielowy i kilka wil mieszkalnych. Wszystkie te budowle, z wyjątkiem jednego domu drewnianego, w którym mieści się obecnie schronisko P. Tow. Tatrzańskiego, uległy dzięki wojnie kompletnemu zniszczeniu.

Z powodu dalekiej odległości od kolei i trudnego dojazdu, oraz potrzeby znacznych wkładów pieniężnych, Burkut dotąd nie został odbudowany, jakkolwiek jego wartości lecznicze są duże

O ile nam wiadomo, przetarg nie przyniósł narazie zadawalających rezultatów.

Rozrywki stolicy

Teatr Ateneum
ul. Czerwonego Krzyża 20
„OŻENEK"
z Stefanem Jaraczem

Teatr Kameralny
ul. Senatorska 29, tel. 213-87
„WSPÓŁCZESNE"
sztuka P. Gojawiczyńskiej
w roli głównej:
I. Grywińska i Janusz Stachowski

Teatr Letni
w Ogrodzie Saskim
„Ormianin z Beyrutu"
Komedja
A. Grzymały-Siedleckiego

Teatr Malickiej
Karowa 18
„Marja Stuart"
J. Słowackiego
Kasa teatru czynna od 11 r. cały dzień oraz „Orbis", Jerozolimska 33

Teatr Mały
Gmach Filharmonji, ul. Jasna 5
„Walący się dom"
W. Morozowicz-Szczepkowskiej
Reżyserja Z. Ziembińskiego

Teatr Narodowy
Plac Teatralny
„Życie snem"
Calderona

Teatr Nowy
Plac Teatralny
„SKIZ"
Komedja G. Zapolskiej

Teatr Polski
ul. Słowackiego
„Gałązka rozmarynu"
Z. Nowakowskiego

Teatr Wielki
Plac Teatralny
„Legenda Bałtyku"
Opera F. Nowowiejskiego

Teatr Wielka Rewia
Karowa 18
„Podróż poślubna"
Komedja muzyczna

Teatr „8.15"
Śniadeckich 5
Operetka Gilberta
„Cnotliwa Zuzanna"

WYCIECZKA Z KRÓLEWCA

Z okazji Festivalu Sztuki Polskiej bawiła w Warszawie w ciągu dwuch dni wycieczka z Królewca w liczbie 45 osób. Uczestnicy wycieczki zwiedzili Warszawę i odbyli szereg wycieczek w okolice.

Całkowitą obsługę turystyczną wycieczki przeprowadził „Orbis".

Ruch wydawniczy

„Potrzeby gospodarcze i kulturalne woj. Poleskiega"

Jaskrawy obraz anormalności dzisiejszego stanu, w jakim żyje dziś największe województwo Polski, obejmujące 10 proc. obszaru całego Państwa, daje wydana ostatnio przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich broszura pod powyższym tytułem. Posiada ono najrzadszą w Polsce sieć komunikacyjną, a w środkowej i wschodniej części swego obszaru brak dróg bitych; całkowity brak warsztatów i urządzeń przetwórczych. któreby czyniły zadość dzisiejszym znacznym możliwościom przetwórczym tego województwa, największy procent gruntów niezmeljorowanych, znakomicie nadających się do opłacalnego zainwestowania i skolonizowania, poza upełnorolnieniem miejscowych włościan, zupełny brak własnych kapitałów, tak prywatnych, jak i samorządowych, któreby mogły być użyte na gospodarcze podniesienie terenu, największy procent notorycznie głodującej ludności wiejskiej, nie mającej środków na racjonalne zagospodarowanie swych warsztatów rolnych, których normalna egzystencja jest uzależniona od podstawowych prac melioracyjnych w poszczególnych zlewniach lub grupach zlewni, oraz do odpowiedniej pomocy instruktorskiej i szkoleniowej, największy, bo aż 23 proc. wynoszący, odsetek dzieci nieobjętych całkowicie przez szkolnictwo powszechne i około 50 proc. dzieci objętych niedostatecznie, ze względu na anormalne warunki pracy oświatowej, spowodowane szczupłym personelem nauczycielskim i brakiem izb szkolnych. Równocześnie szerzy się tu analfabetyzm wtórny.

Anormalność tego stanu rzeczy jest wyjątkowo jaskrawa i Polesie, jako objekt gospodarczej ekspansji, ciągle jeszcze oczekuje na akcję pionierską rządu. Kluczem do zdobycia gospodarczego Polesia, do zbliżenia go i związania z centrami gospodarczymi i kulturalnymi Państwa są bezsprzecznie inwestycje gospodarcze i kulturalne.

Czasopisma

„Taternik", Organ Klubu Wysokgórskiego PTT. Zeszyt 5 (107), poświęcony Himalajom.

Omawiany numer jest naturalną konsekwencją wyprawy wysokogórskiej w Himalaje i przynosi ciekawy materjał, dotyczący tych mało zbadanych gór, będących terenem nieomal pionierskiej pracy naszych alpinistów. Na numer składają się artykuły: S. Bernadzikiewicza „Droga do Himalajów", Z. Dąbrowskiego „Himalaje—Karakoram", J. Orenburga „Mount Everest 1852 — 1936, J. Pierzchały „Dr. Paul Bader o doborze uczestników wypraw himalajskich' ',J. Mazurka „Wyprawa w Himalaje. Rozważania lekarskie", A. Karpińskiego „Ekwipunek w góry wysokie", Z. Dąbrowskiego „Bibljografja himalajska". Dalej zamieszczony został spis ważniejszych szczytów w Himalajach powyżej 7500 m. kronika himalajska, alpinistyczna, oraz szereg notatek o charakterze kronikarskim i aktualnym.

Prace wymienione uważać należy za pierwsze echa wyprawy. Szczegółowe prace, będące jej rezultatem, częściowo już okazały się oddzielnie, częściowo zaś znajdują się jeszcze w opracowaniu. Tem nie mniej całość numeru jest b. ciekawa.

WydawnictwoO Okręgowe Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolskę i Pomorze. Zeszyt 6. Państwowa Rada Ochrony Przyrody.

Zeszyt poświęcony jest opisowi stanu badań nad roślinnością Wielkopolski zadaniami ochrony przyrody w tej dziedzinie na przyszłość oraz stanowi badań hydrobiologicznych w Wielkopolsce, również ze wskazaniem najważniejszych zagadnień na przyszłość.

Znajdujemy tu artykuły pp.: Prof. A. Wodziczki, „Ochrona przyrody", „Polodowcowa historja lasów" oraz „Zadania organizacyjne przyszłych badań", Krawiecowej „Glony", Dominika „Grzyby mikrskopowe", M. Fiedotjewa „Grzyby wyższe", Krawieca „Porosty", Z. Czubińskiego „Mszaki", F. Krawieca „Rośliny naczyniowe", J. Gołąba i F. Krawieca „Flory kopalne", F. Krawieca „Ośrodki naukowe" oraz J. Rzóski „Stan badań hydrobiologicznych w Wielkopolsce i najważniejsze zagadnienia na przyszłość".

Hotele i restauracje polecone

PRENUMERATA ROCZNA zł. 5.—; półroczna zł. 3.—. CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 70 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 50 gr., komunikaty zł. 1, opis. 1.50 wszystko za 1 milimetr jednoszpaltowy (na stronie 4 szpalty). Drobne 20 gr. za słowo. Od cen powyższych rabatów się nie udziela. Za terminowy druk ogł. Wydawnictwo nie odpowiada. Do bezpłatnego przedruku ogłoszeń Wydawnictwo jest obowiązane tylko w razie zniekształcenia tekstu, wynikłego z winy Wydawnictwa, zmieniającego sens ogłoszeń. Fotografji ani rękopisów wydawnictwo nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko za zgodą Redakcji. Copyright by „Wiadomości Turystyczne", Warszawa,, 1937. Redaktor odp. i wydawca: Marjan Dziekański. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Żórawia 9, tel. 7.03-84. P. K. O. 9389. Kartoteka poczt. Nr. 204, Warszawa.

Druk „Monografia" W-wa Orla 3.